

Za Redakcją odpowiedzialny

Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Księgarnia i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Cena ogłoszeń (inzeratów):  
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę 4 gr.  
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).Listy  
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być  
frankowane.

## DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-  
mieckim i w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-  
szech, Szwajcarii, Szwecji, Ameryce, w Danii, Fran-  
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-  
stowego niemiecko-austriackiego, należących do państwa  
państwa. W innych krajach za tylko nasze agentury  
w których poddać możemy (zobacz niżej) można także  
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.Rękopisma  
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

## Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-  
wie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 3 kwietnia.

Dziś zbiera się w Grahovie konferencja złożona z przewodniczących powstania hercegowińskiego, Soczica, Grahovica i Peki Pawłowica i wysłanników księcia Miłkołaja celem załatwienia sprawy zaprowadzenia Nikołaja. Gdyby naczelnicy ruchu zbrojnego przystali na zaprowadzenie nadgranicznej wojny, w takim razie ułębła została kwestja zawieszenia broni a zarazem ułatwiona wielce pacyfikacja Bośni i Hercegowiny, w przeciwnym razie zsięłyby się obawy hr. Andrasego, który w nocie swą wyraźnie powiedział, że powstanie, nie uśmierzone przed wiosną, groziłoby z nastaniem cieplejszej pory roku fatalnymi następstwami. Nie ma dziś żadnych bynajmniej wskazówek, czy i jak się powiodła narada powołana do życia za udziałem generała Rodicza, będącego niejako pośrednikiem między oboma obozami. Konferencja ta utrudniła niewątpliwie w niemałym stopniu wiadomości o nowym powstaniu, odniesionem nad wojskiem tureckim pod Unazem i o wtargnięciu dowódców powstania Babicia i Uselaza do Grahova, a przeto miasta wyznaczonego na spotkanie. O ostatnim wydarzeniu dowiadujemy się z telegramu przesłanego z Dubrownika do Agence Havas; wiadomość ta w każdym razie potrzebuje potwierdzenia.

Prasa rosyjska zajmuje się dziś znowu bardzo pilnie kwestją hercegowińską. Inspirowany Inwalid uderza w ostatnim numerze nader gwałtownie na Austrię, zarzucając jej podstępność w obec powstania politykę i faworyzowanie kosztownych chrześcijańskich W. Porty.

In w alid zapomnieli dodać widocznie, że, co robi dziś Austria, robi z wiedzą i wolą gabinetu petersburskiego, który z czystym sumieniem mógł zarzuty czynione rządowi austriackiemu uważać jako zaadresowane do siebie. Mo. Wied., organ bardzo dobrze zaznajomiony w sprawach zagranicznych, poczyni nagle w inną dąć pieczęć i proponuje, by wycofać wojska tureckie z Hercegowiny i by w burzone prowincje albo odstąpić księciu czarnogórskiemu lub przynajmniej pod jego oddać zarząd i spowodować natomiast ks. Miłkołaja do uznania sułtańskiego nad sobą suwerenatu. Organ moskiewski wysługuje z tego jedynie powodu z tą propozycją, iż nie nie ma najmniejszego zaufania w skuteczość zaprojektowanych reform, a nie ma potąd do nich zaufania, połączając wojska tureckie, obózując w Hercegowinie, podtrzymując i podsycając fanatyzm mahometanów; Porta zresztą świeci dziś łachmanami a pozbawiona pieniędzy nie jest w stanie przeprowadzić czegośkolwiek skutecznego. Mo. Wied. wzywają w końcu Anglię, by połączyła się z Rosją celem doprowadzenia do skutku tego planu. Dwa inne organy stolicy rosyjskiej — Gołos i Peters. Wiedom. upewniają Słowian południowych, iż mimo że rząd rosyjski nie jest w stanie popieścić im z natchemniastwą skuteczną pomocą, nie zezwoli na krzywdzenie ich i zadanie im gwałtu. Jeśli południowi Słowianie czują się silnymi do podniesienia przeciw Turcyi swego oręża, wtedy Rosja — mówią Pet. Wied. — postara się o to, by inne mocarstwa zachowały ścisłą neutralność.

W ślad za zaprzeczeniem wiadomości o rezygnacji cara Aleksandra ogłasza urzędowy dziennik rosyjski plan podróży cara w lecie i jesieni. Z końcem kwietnia zamysła się udać car przez Berlin do Ems i Jutgenheima a ztąd powrócić do Petersburga, by być obecnym przy ćwiczeniach obozowych w Krasnem Sielu. W lecie uda się car do Helsingforsu. W sierpniu odwiedzi Warszawę, gdzie odbędzie się wielka manewra wojskowa. Następnie car z carową uda się do Livadii i powróci ztamtąd w połowie dopiero jesieni do Petersburga. W ciągu lata spodziewają się na dworze petersburskim cesarza brazylijskiego, króla duńskiego i piemontskiej pary książęcej.

## PRZED BURZĄ

## SCENY Z ROKU 1830.

PRZEZ

B. BOLESŁAWITĘ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 75.)

Raporta, które składał Lubowidzki, które przynosił Makroty, Jurgaszi, Birbaumy, i ci, którymi się posługiwali, pełne były szczegółów... a puste... De-nuncyowano wykroczenia śmieszne; strasznego tego kłopotu, który wrzał na spódzie — ledwie miano jakieś cienne przeczenie.

Księżu, palacemu na kominku dziełem Staszica, przesłanym ciach, co śmieli wziąć w rękę numer gazety francuskiej, co poklaskali w teatrze dwuznaczny wyraz... zdawało się, że słumił ducha... odebrał odwagi, zabił wszelkie zachcianki swobody... gdy tymczasem on i jego pomocnicy krzawili idee liberalne i rewolucyjne... Przesada nawet w despotyzmie jest niebezpieczna...

Drażliwość księcia czyniła go po prostu śmiesznym. Opowiadano sobie cicho po całej Warszawie ów wypadek w Belwederze, gdy jednej nocy księż, zbudzony hałasem w sąsiednim pokoju, ledwie szlafrów na siebie narzucał, zbiegł na strych, a posłany na zwiady kamerdyner Kochanowski odkrył winowajców, buntowników

W Wiedniu rozpoczęły się już konferencje między gabinetami austriackim a węgierskim. Obrady te, do których nie wciągnięto bynajmniej podwładnych urzędników, zachowane są w największej tajemnicy. Dziś, powraca do Wiednia hr. Andrasy i dziś jeszcze odbędzie się wspólna narada ministerialna pod przewodnictwem cesarza a to celem ustanowienia wspólnego budżetu. Do Wiednia wezwano telegramem bawieckiego we Lwowie w charakterze posła sejmowego ministra dr. Ziemiałkowskiego. Nagle to powołanie ma pozostawać w związku z kwestją nominacji osób, mających zasiadać w utworzonym świeżo trybunale administracyjnym.

Izba francuska zajęta ciągle rugami wyborczymi, których rezultat jest dość niepomyślny dla stronnictwa antirepublikańskiego. Rząd przedłożył Izbie budżet na rok 1877. Na onegdajszym posiedzeniu postawił deput. Tirard wniosek o zniechęcenie poselstwa francuskiego przy Stolicy apostolskiej.

W Madrycie miało miejsce przesilenie ministerialne. Ustąpił minister marynarki. Przesilenie to nie ma żadnego głębszego znaczenia.

Listem królewskim rozpisanie nowe wybory do rozważanego co dopiór folkthingu na 25 bm.

W sobotę zakończono rozprawy w procesie wytoczonym gabinetowi Bułgaris o naruszenie konstytucji i symonii.

Z Waszyngtonu telegrafują, że wedle depeszy, jaką otrzymał podsekretarz stanu Fish, powstanie w Meksyku wielkie przybrało rozmiary i objęło wszystkie prawie jego stany.

Dziś odbędzie Ojciec św. w Rzymie konsystorz, na którym otworzy i zamknie usta kardynałowi ks. Ledóchowskiemu.

\* W Szamotułach w dniu 5 bm. to jest w śród sejmik powiatowy, na porządku dziennym którego pomiędzy innymi i wniosek o uchwalenie funduszu na utworzenie bibliotek dla wiejskiej szkółki młodzieży. — Przypominając o tym wszystkim członkom pominiętego sejmiku, przekonani jesteśmy, że każdy z nich oświadczy się i głosować swym nie dozwoli, by za fundusze przez powiat składane germanizowano lud nasz. Gdyby zaś który dla ważnych przeszkód nie mógł się stawić oświadczyć na rzeczony sejmik, w takim razie niech przynajmniej głos swój prześle na drugiego, — dając mu plenipowenecję.

## Z powodu regulaminu wyborczego.

W poprzednich numerach pisma naszego podaliśmy projekt nowego regulaminu wyborczego, wypracowany przez komisję wybraną na walnem prowincjonal. zebraniu wyborczym oraz przez komitet centr. wyborczy. Projekt ten podpisany jest przez członków rzeczonyj komisji tj. pp. J. Bukowieckiego, dr. H. Szumana i dr. Zielewicz a oraz członków komitetu centralnego wyborczego, wydelegowanych przez tenże komitet do współpracownictwa t. j. pp. T. Chłapowskiego, A. Radońskiego i Wł. Wierzbńskiego. Widocznie więc Kurjer Poznański nie widział in originali rzeczonyj projektu, lecz przedrukował go z naszego pisma, skoro twierdzi, że nie jest przez nikogo podpisanym. Mała to zresztą rzecz, o którą mimochodem tylko potrącamy. Kurjer

w faworytalnych małpach księcia, które, wykradłszy się z klatki, bawić się zaczęły kulami działowymi, bombami i przrządami wojskowymi, którego pełno było zawsze po kątach.

Podobnych popłochów kilka było w Belwederze... Raz przekradający przez wały za pałacem wódkę todrętni, na których straż napadła — wszystkim, co żyło, powołała do broni...

Lękano się nie wiedząc czego, chociaż ogromna armia płatnych stróżów bezpieczeństwa powinna była ręczyć za nie, a górą stojący generałowie Zandr, Kruta i inni mieli oko na wyższe sfery. Wojsko trzymane było w surowości niesłychanej — najniebezpieczny krok, słowo, wejrzenie kontrolowane, każda godzina czuła się... nieustannie mustry nie dawały mu ani tchnąć, ani myśleć ani zrobić kroku... Na młodzież mianą zawsze w podejrzeniu szczególne zwracano oko, objaw liberalizmu czytano czasem w niezapiętym guziku... w trochę dłuższych włosach — ale serce było tajemnicą. Uczono tylko kłamstwa i ostrożności. Cudownie też prawie tam, gdzie szept kazał był podłuchiwanym, książka najniebezpieczniejsza zakazana, rozmowa karana, duch się najniebezpieczniej potęgował... olbrzymi.

Społeczeństwo przedstawiało obraz ciekawy, jedyny prawie w dziejach współczesnych. W wyższych sferach mocno sfrancuziałych, gdzie niemal polskiego języka usłyszeć nie było można, cichutko śmiano się i narzekano na w. księcia, ale jego ucisk nie wydawał się jednak do nieznieśnienia. Tam obawiano się może rewolucji tak samo jak w Belwederze i wstręt do niej miano równy. Pewien rodzaj apatii ośwalał wszystkimi... Życie tam, gdzie się nie stykało z polityką, było im prawie wygodnym. Zresztą mówiono sobie, że księż nie był nieśmiertelnym. Przez adiutantów księcia, do których liczby liczyły się najświetniejsze polskie imiona, przez stósunki wyrabiano sobie jakiś modus vivendi,

rowi wszakże nie podoba się cały projekt — uderza więc nań ostro, co również mu nie mamy za złe, bo i my, jak to już wreszcie wypowiedzieliśmy, godząc się na zasadnicze punkta, nie godzimy się w wielu szczegółach choć na pozór drobnych, lecz utrudniających jeszcze, że tak powiemy, ruch maszyny wyborczej. Co jednak uderza w wystąpieniu Kurjera — oto zarzut, że projekt ten jest plodem stronnictwa i że komisji chodziło jedynie o ugruntowanie nim powagi jednego stronnictwa. Nazwiska członków komitetu centralnego i komisji najlępszym są odparciem powyższego zarzutu. Czyż Kurjer nie przypuszcza, że są jeszcze osoby, dla których po nad wszystkie względy i pobudki stronnictwa droższym jest interes publiczny, dla którego w danej chwili umieją nakażać milczenie nawet najgłębszym swym osobistym przekonaniom? Kto więc istotnie pragnie „uspokoić obawy i zgodę zapewnić“, powinienby właśnie niecisnąć takich bezpodstawnych zarzutów a pilnować tylko rzeczy samej. Na spokojnem, wszechstronnem rozpatrzeniu tylko wygrać ona może, zarzuty zaś takie bezpotrzebnie tylko kwasy wzajemne rodzą, a w sprawie tej zwłaszcza powinniśmy tego unikać, bo skoro ją prawidłowo uregulujemy, tem samem w ważnej części zapewnimy sobie pomyślny rezultat każdorazowych wyborów. Jeśli więc tego pragniemy, wypowiadajmy spokojnie, chłodno a rozważnie nasze przekonania i poglądy, a stanowczą decyzję pozostawmy delegatom, do których to należy.

Czyżbyśmy nie umieli i nie mogli zdobyć się na chłodne, beznamiętne traktowanie tak ważnej sprawy jak obecna?

Do dziennikarstwa, zdaniem naszym, należy ułatwienie jej rozstrzygnięcia delegatom a nie utrudnianie przez rzucanie bezpodstawnych zarzutów i nieuzasadnionych podejrzeń.

Godzimy się natomiast zupełnie z Kurjerem, aby na delegatów wybierać osoby, u których wzgląd na dobro ogólne czyli rzetelny patriotyzm góruje po nad wszelkimi względami osobistymi. Mamy zaś głębokie przekonanie, że w społeczeństwie naszym na takich osobistościach nie zbraknie, i dla tego dziwnym się niepomniernie, że Kurjer zdaje się wątpić o tem i dla tego radzi tam, gdzie nie będzie świeckich, wybierać księży. Musimy mu przypomnieć, że długo zakaz władzy duchownej zdala trzymał księży od sprawy wyborczej a jednak nie brakło wówczas na osobistościach, które cały ciężar wyborów na barkach swych dźwigały i całą sprawą wyborczą się zajmowały. My nie odsuwamy księży ani od spraw wyborczych ani w ogóle od żadnych spraw publicznych, bo w tym względzie za równych ich wszystkim innym obywatelom uznajemy, ale wyznajemy z całą szczerością i otwartością tyle też tylko — nic więcej. Uznając zaś to, nie piszemy się znow tak oehocz na wybór księży na delegatów, a to z powodu ich charakteru, który czyni ich zależnymi od władzy

z którym można się było pogodzić. Tu patriotyzm ograniczał się na westchnieniach, milczeniach, marzeniach tylko i gasnął co chwila. Znaczniesz część wielbłą bógostawioną pamięć wszechwładcy Polski. Tu nie przypuszczano nawet możliwości jakiegos zuchwałego porywu. Nadto znano potęgę Rosji.

Tacy ludzie nawet jak generał Chłopicki, grając wieczorami wista... wiodąc życie sybaryjskie... strzegli się najmniejszego cienia patriotyzmu i chmurno przyjmowali jego objawy...

W średniej klasie wspomnienia 1794 r. były jeszcze żywe... tu patriotyzm, nie zdając sobie sprawy ze środków, z sił, pełen był nadziei i pragnień. Po wsiach czytano z zajęciem największym gazety, z polityki europejskiej wyciągając wnioski na przyszłość i wierząc, że odbudowanie Polski było Europie niezbędnem, że pierwsza wojna musiała je wywołać nawet bez przyłożenia się Polski — sądzono, odbudowanie jej cudownie się jakoś dokonać miało.

We własne siły wierzyła ta tylko młodzież, którą książę Konstanty paraliżował, onieśmiał, krępował i wycośkał z niej rozpaczliwą odwagę... Tu żadna groźba, żadne powieści o Łukaszyńskich, o innych więzionych i znikłych lub na Sybir wywiezionych nie zdolały zachwiać postanowieniem meznego porywu... Ale tu też rachowano dziwnie na żywioły, których nie znano, na liczby fantastyczne, na sympaty nieudowodnione, na tysiączne kombinacje, które się nigdy sprawdzić nie miały. Heroizm zaślepił... Wierzył w to, że siłą swą upoi, poćmię, uchwyci, rozarczy — i w istocie udało mu się prądem potężnym unieść za sobą nawet tych, co najmniejszej ufności nie mieli w przyszłość...

Nie miał jej ani ks. Czartoryski, ani Chłopicki, zmuszony do przyjęcia dyktatury, ani całe wyższe grono wojskowych, ani wielu z tych, co potem rolę czynną grali w wypadkach. W chwili, gdy się powieść nasza

duchownej. My pragniemy, aby ludzie, którzy mają reprezentować wyborców całego powiatu, byli zupełnie niezależnymi, a sądzimy, że w tym względzie przywórcą nam wszyscy wyborcy.

Wybieramy zatem, powtarzamy, na delegatów osoby, znane z charakteru swego, patriotyzmu i niezależności. Na takich zaś — dzięki Bogu, nie brak jeszcze w naszym społeczeństwie.

## Wiadomości urzędowe.

Powołanie zwozowego nauczyciela dr. Hermana Gustawa Leopolda Hofeld przy szkole realnej w Poznaniu na nauczyciela wyższego przy gimnazjum w Guben potwierdzonem zostało.

Sędzia powiatowy Weigert w Śremie przeniesiony został do sądu powiatowego w Szczecinie a asesor sądowy Werthern mianowany sędzią powiatowym przy sądzie powiatowym w Łobżenicy.

## Korespondencje Dziennika Pozn.

## Z Wrześnińskiego, 1 kwietnia.

(Wiec.)

(-1-) Wiec w Targowej Górze udał się jak najlepiej, pomimo że przy końcu, gdy p. Witold Kosiński czytał rezolucje mające być uchwalonemi, — komisarz policyjny z Nelli rozwiązał wiec z powodu wyrażenia w drugiej rezolucji: iż stać będą wierne przy zwierzchniku tutejszego kościoła ks. arcybiskupie Ledóchowski. Ucznił to, jak oświadczył, na zasadzie ustaw majowych.

Przebieg wiecu był następujący: p. Witold Kosiński zgalił wiec w kilku serdecznych słowach i proponował na przewodniczącego p. Antoniego Grabskiego (niegdyś dziedzica Rusiborza), którego też obrano. Ten udzielił głosu panu Jul. Bukowieckiemu, który w przemowie trwającej 3 godziny rozbrał prawo tyczące się języka naszego, zarazem tłumaczył, co znaczy sejm i parlament, co państwo konstytucyjne, potem mówił o Tow. oświaty ludowej, które już tam liczy pewną ilość członków i do którego przystąpienia zachęcał, jak niemniej do zawiązania Koła włościańskiego. — Po nim udzielono głosu ks. Manickiemu z Barda, który przemawiał o ustawach majowych i o szkołach. Następnie zabrał głos p. Kosiński i wniósł o przyjęcie przez wiec następujących trzech rezolucji:

- Zebrań na wiecu w Targowej Górze uchwalają:
- 1) że zawsze bronić będą praw języka naszego, praw przyłączonych nam z traktatów międzynarodowych i porozumień uroczystym przyrzeczeniem królewskiem i o prawa przyrodzonego wypływających. Do obrony tych praw wzywają postów naszych, a za dotychczasową obronę składają im swe uznania.
  - 2) Zebrań oświadczyć, iż stać będą zawsze wierni przy kościele katolickim i Głowie kościoła oraz zwierzchniku tutejszym arcybiskupie i kardynałowi hr. Ledóchowskiemu; oraz wypowiedzieć uznania dla tego duchowieństwa, które umie połączyć religię z narodowością.
  - 3) że szkoły symultanne uważają za szkodliwe pod względem wychowania moralnego i religijnego, jak niemniej usunąć je ze szkoły wykładu religii i języka narodowego.

Jak już wyżej powiedziano, przy czytaniu drugiej rezolucji komisarz wiec rozwiązał; — w skutek tego wszyscy spokojnie się rozeszli.

Wiadomian było około 600 na wiecu, kilku obywateli z okolicy i kilku duchownych.

zaczyna, nie było może nawet przecucia, że się cośgotuje i wiąże...; nikt nie przypuszczał takiego zuchwałstwa...

Domyślano się spisków, ubolewano nad niemi i nad ofiarami, jakie one ściągały — nikt nie wierzył, aby pod czujnym okiem policyi w. księcia mogło się coś uknuć i dojrzeć do wybuchu...

Ze wszystkimi w świecie oświadczyć się można... wyższe społeczeństwo nakoniec ob było się nawet z despotyzmem w. księcia; cichutko się śmiało z niego a w potrzebie miało drogi do księżnej Łowickiej, do Kruty, do Stasia Potockiego, do adiutantów, do faworytów, nawet do służby belwederkiej, aby sobie wyrobić pozwolenie lub przebaczenie... Mieszczanie po kątach opowiadali sobie anegdotki zabawne, — siadywano pod Białym Orłem na odwachu... i — jakoś się żyło. Przybywający do Warszawy obywatel strzegł się nawet kapelusza księcia niemiłego włożyć na głowę — cichutko przemikał się przez ulicę, nie mówił nic, nasłuchiwał się półśówek i szczęśliwy wracał pod spokojną strzechę do domu... Bawić się było cżem, bo można było bezkarnie szydzić z olbrzymich projektów Lubeckiego, z Newachowicza i Spółki, z Doeplera, po trosze z Dmuszewskiego, wywieść dowiec jaki starego Żółkowskiego... na ucho opowiadać o teatralnych intrygach i peruce blond Rautenstraucha i t. p.

Na wsi czasem, nie śmiało, w polu, zabrzmiało — Jeszcze nie zginęła, Trzeci maj, lub inna jaka piosenka... ale, uchowaj Boże, na imieninach lub balu było z cżem głośniej się odezwać, zarazy się to odbiło w Warszawie...

Bywały praktyki, że zajeżdżali zandarmi do spokojnych obywateli i — wieźli ich do Modlina lub Zamostcia...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów, 29 marca.

(Z rady szkolnej krajowej. — Proces o bankructwo. — Dr. Ziemiakowski. — Teatr. — Szkoła śpiewaków opery.)

(T) Zamachy p. Stremayera na naszą radę szkolną krajową trwają ciągle. Staraniem pana ministra oświecenia austriackiego wydany został nowy reskrypt cesarski, odbierający naszej krajowej radzie szkolnej prawo przenoszenia profesorów z miejsca na miejsce, ba nawet udzielania im dłuższych urlopów. Czy reskrypt ten został już naszej krajowej radzie szkolnej zakomunikowany, nie wiem jeszcze, że jednak już jest podpisywany, wiem że źródła pewnego.

Ze partya centralistyczna dąży do tego, aby każdą zdobycz autonomiczną nam odebrać a przynajmniej każdą instytucję autonomiczną sprowadzić do zera, wiadomo o tem powszechnie; że p. Stremayer tak nam mocno nieżyłczyli, wszelkiego używa sposobu, aby konsekwentnie ukrócić władzę i uszczuplać zakres działania naszej rady szkolnej, znane jest także powszechnie. Nic też w tem nie ma dziwnego, że panowie wiedeńscy radzili wszystko w swoich miastach, że dla tego chcą zrobić krajową radę szkolną, która już nie ma prawa ani profesorów mianować ani usuwać, zupełnie bezwładna, bo jakież ona może mieć u profesorów, nad którymi zgoda żadnej nie ma władzy, znaczenie? Postępowanie więc p. Stremayera jest konsekwentne i dla tego zrozumiałe. Trudno jednak pojąć, jak rada szkolna a mianowicie jej przewodniczący, namiestnik hr. Potocki, na to uszczuplanie tej ważnej krajowej instytucji pozwala. Cokolwiekby o zmarłym namiestniku hr. Gołuchowskim powiemy, to mu przynajmniej musimy, że jak długo on był namiestnikiem, ministerstwo nawet nie ważyło się takiego naruszenia praw rady szkolnej próbować. Zamachy na naszą radę szkolną rozpoczęły się dopiero po śmierci hr. Gołuchowskiego.

Wspominam często o fatalnych stosunkach materialnych w naszym mieście i częstych bankructwach tutejszych kupców. Jedno z takich świeżych bankructw było właśnie przedmiotem dwutygodniowej rozprawy w sądzie karnym w obec ławy przysięgłych. Korzennik Emil Latinek zbankrutował w roku zeszłym, lecz ponieważ liczni wierzyciele, którym za pośrednictwem swego adwokata p. Rapaporta p. Latinek tylko 50 za sto ośmiorów, dowiedzieli się, że tenże schował kilkanaście tysięcy guldenów i większą część na kredyt wziętych towarów za znaczne sumy pozostawił, więc sprawę całą oddano sądowi, skutkiem czego i Latinka i jego ojca, podejzanego o współwiny i adwokata Rapaporta uwięziono. W skutek przeprowadzonej właśnie rozprawy został przez ławę przysięgłych tak Latinek jak i jego adwokat uznani winnymi. Ojca uznano niewinnym. W skutek tego werdyktu przysięgłych, zapadłego prawie jednogłośnie, skazany został Latinek na 3 a Rapaport na 2 lata więzienia. W skutek zeznań tak Latinka jak i jego ojca, jak i wielu świadków natyli przysięgli głębokiego przekonania, że Latinek robił wszystko za poradą swego adwokata, który zresztą zajmował się od dawna prawie wyłącznie sprawami bankructw i układaniem się z wierzycielami, zwykle bardzo źle na takich przez p. Rapaporta prowadzonych układach wychodzących. Rapaport bronił z całem wytężeniem i prawdziwie świetnie dr. Jekelles. Ze celu nie mógł osiągnąć, nie jego wina. Nie dał on jednak jeszcze sprawy za wygraną i z powodu jakiegś zdaniem jego zasądził nieformalności podał o nieuważenie całego procesu. Procesem tym była tak tutejsza ludność żydowska (Rapaport jest żydem) zajęta, że gmach sądowy był w dniach ostatnich w formalnem oblężeniu. Musiano u wejścia ustawić zbrojnych żołnierzy dla utrzymania porządku.

Minister Ziemiakowski bawi we Lwowie i uciesza się pilnie na posiedzenia sejmowe. Zabawi tu zapewne do końca sesji.

Teatrowi naszemu powodzi się obecnie, dzięki starannie i roztropnie prowadzonej dyrekcyi, dobrze, choć dochody zwykłe nie są w stanie pokryć znacznych poczynionych w czasach ostatnich nakładów i długów, jakie dotychczas przedsięwzięcia teatralne po poprzednich przyjęć było zniwielone. Dla tego też pp. Jan Dobrzański i Tański udali się z prośbą do sejmiku o podwyższenie dawanej teatrowi subwencji z 12 na 30 tysięcy rocznie, a głównie z powodu ciężkiego na nich obowiązku utrzymywania opery, która bez znacznej subwencji nigdzie utrzymać się nie jest w stanie. Dobrych śpiewaków a mianowicie śpiewaczek Polek jest bardzo mało i dla tego też drogo opłacane być muszą, a ceny wstępu do teatru takie, jak są obecnie, zdają się już publiczności lwowskiej za wysokie. Dotychczasowa primadona opery tutejszej p. Juniewiczowa opuściła Lwów, opera bowiem w Moskwie ofiarowała jej dwa razy wyższą płacę, gdyż 10,000 rubli rocznie. Nie mogąc mieć Polki, zaangażowała dyrekcyja dwie młode wiozki, które zobowiązały się w kilku miesiącach (?) nauczyć i śpiewać po polsku. Zdaje mi się, że opera nasza tylko w takim razie mogłaby się z pod zawisłości od tamtejszych artystów wyzwolić i stała się sobie samemu, gdyby je sobie po prostu sama wychowała. Ani głosów, ani talentów u nas nie brak. Potrzeba tylko dobrej szkoły dla śpiewaków. Właściwie powinniśmy taką szkołę urządzić tutejsze Towarzystwo muzyczne, jeżeli ono jednak tem się nie zajmuje, możeby dyrekcyja teatru taką szkołę urządzić mogła. Teatr nasz wychował sobie tak dzielnych śpiewaków, jak np. pierwszy nasz tenor p. Zakrzewski, niewat-

pliwie więc, gdyby była tu dobra szkoła, wychowałaby sobie i dobrą śpiewaczkę itd. Doświadczenia dotychczasowe w naszej polskiej czynione operze, powinny być przekonaniem, że na zamiejscowych siłach opera opierać się nie może. Albo więc Towarzystwo muzyczne, albo sama dyrekcyja teatru musi się zająć kształceniem śpiewaków opery.

Tragiczny nasz p. Bolesław Ładnowski ma pojutrze wyjechać do Poznania na występy gościnne.

Lwów, 31 marca.

(Możliwe przedłużenie sesji sejmowej. — Komitet mający kierować nowymi wyborami.)

(T) Sesja sejmowa ma się skończyć w Wielki czwartek. Wątpić należy, by sejm był w stanie zaliczyć wszystkie choćby ważniejsze sprawy w ciągu niespełna dwóch tygodni. — Dla tego też marszałek sprosił był do siebie wszystkich przewodniczących komisji sejmowych dla rozpatrzenia się w przedmiotach, które jeszcze konieczne zgadziłyby należało. Rezultat dochodzenia doprowadził zgromadzonych do przekonania, że bardzo wątpliwą jest rzeczą, by w tak krótkim czasie, choćby z najważniejszymi sprawami uporządkować, dla tego też postanowiono, w razie, gdyby się obawy sprawdziły, prosić o przedłużenie sesji sejmowej do końca kwietnia.

Przypomną sobie może czytelnicy, że w roku zeszłym podczas ostatnich dni sesji sejmowej wybrali byli posłowie z grona swego komitetu mający się zająć wyborami nowymi. Mniemano wówczas powszechnie, że zeszłoroczna sesja była ostatnią w sześciolatniej kadencji. Skład ówczesnego komitetu podałem był w jednej z moich korespondencji. Ponieważ okazało się, że sesja zeszłoroczna nie była jeszcze ostatnią, komitet więc wówczas wybrany rozwiązał się. Obecnie, gdy już nie ma wątpliwości, że w jesieni tego roku odbędzie się nowe wybory wszystkich posłów, poruszono na nowo myśl utworzenia komitetu wyborczego z grona dotychczasowej większości sejmowej. Nie wchodzi tu w rozstrzygnięcie pytania, czy jest to rzecz stosowna, aby wyborami przyszłych posłów kierowali posłowie dotychczasowi, fakt jest jednak, że bardzo liczne grono posłów wystosowało prośbę do dr. Mayera jako prezesa koła poselskiego, ażeby tenże temi dniami zwołał koło celem naradzenia się co do wyboru komitetu mającego zająć się sprawą przyszłych wyborów sejmowych.

## NIEMCY.

\* Berlin, 2 kwietnia. Wspominaliśmy już, że w dalszym przebiegu piątkowego posiedzenia izby poselskiej sejmiku pruskiego zabrał podczas obrad nad projektami do praw, dotyczących gwarancji przewidywanej ze strony państwa dla pożyczki z prawem pierwszeństwa kolei żelaznej z Halli na Żary do Guben i zakupu i wybudowania przestrzeni kolejowych z Halli do Kassel i z Nordhausen do Nixei poseł Stengel i minister rolnictwa dr. Achenbach. Ostatni jest zdania, że przedłożenie projektu warte są jak najgrzeczniejszego zbadania a mianem zarazem, że zbadanie to wykaże, że podstawa ich rzetelna i słuszna, dla czego też je za przekazaniem ich komisji. Rząd przygotowany był na to, jak mówca dodaje, że w izbie poruszone zostanie założenie i powstanie kolei tych jako też kolei północnej. Wszystko jednak, co w tej przytoczonej mierze, nie dowodzi niczego przeciw użyteczności kolei z Halli na Żary do Guben. Stosunki zresztą kolei północnej inne są zupełnie jak ostatniej, gdyż to kolej od lat już wielu w ruchu będąca, tu więc chodzi tylko o zasadę. Izba dalej pragnąc tego żadną miarą nie może, aby więc jeszcze utworzono ruin; zaprowadzenie konkursu, jaki proponowano, znaczy tyle, co znaczne znowu zaprzęgnięcie kapitału. Przyjął też na żaden sposób nie można, aby właściciele tych akcyj byli szwindlerami. A czy w innych krajach dzieje się inaczej? W Austrii żaden prawie nie mija tydzień, w którymby cierpiącym niedostatek kolejom nie dawano subwencji ze strony państwa, położenie zaś finansowe Prus jest przecież innem jak Austrii. Minister przytacza w tym względzie i przykład Francji za rządów Napoleona III. Przy kolei z Halli na Żary do Guben tymczasem chodzi też jeszcze o inny interes publiczny, jak przy kolei północnej, gdzie chodziło głównie o stosunki lokalne. Mówca zwrócił się następnie przeciw finansowemu i innemu zarzutom, jakie mówcy poprzedni przytoczyli przeciw drugiej kolei a godzi się przy tej sposobności na zdanie posła Rookeratha, że szwindel, jakiego się dopuszczano przy zakładaniu kolei, w porównaniu z innymi grynsterstwami zabawką jest istnie dziecinna. Przechodząc potem do kolei z Berlina do Wetzlar, wspomina p. minister o interpelacji z lat dawniejszych, którą członkowie najrozmaitszych partii stronniczych, przez którą to interpelacyja izba sama domagała się takiej kolei. Kolej zaś ta zdrowem jest przedsięwzięciem a stanie się jeszcze zyskowniejszą przez zakupienie kolei z Halli do Kassel. — Projekt więc niniejszy mogą z równym spokojem przyjąć ci, którym chodzi o względy finansowe jako też ci, co pragną widzieć państwo w jej posiadaniu. W końcu zwrócił się jeszcze p. minister przeciw twierdzeniu posła Richtera, że pruski system kolejowy

doprowadził dotąd do niepomysłnych finansowych rezultatów.

Następny mówca poseł Wedell-Malchow jest wprawdzie, jak oświadcza, zwolennikiem systemu kolei rządowych, lecz uważa zbadanie ich pod względem finansowym w każdym pojedynczym przypadku za konieczne. Co do kolei z Halli na Żary do Gubna, gani nasamprzód formę układu; Izba powinna bowiem pochylać tylko kontrakt kupna. Pominąwszy jednak to, jest cała suma za wysoką, co w obzerzym wykaże wywodzi, dla czego też na projekt z trudnością zgodzić się może. Inaczej mają się rzeczy przy kolei z Halli do Kassel; interes ten uważa mówca pod względem finansowym za zupełnie dobry i odpowiedni zresztą intencyjom jego polityki kolejowej.

Poseł dr. Lasker obawia się, że przekazanie projektu do prawa dotyczącego się kolei z Halli na Żary do Guben będzie mogło być na giełdzie powodem do bardzo szkodliwych spekulacji, choć zwykle sposób traktowania projektów jest dość obojętnym. Jeśli zaś minister handlu wyzwa Izbę, aby ruin nie pomnażała, w takim razie i o tem pamiętać należy, że powodem strat nie Izba lecz inna zupełnie strona, a jeżeli ta inna strona żyje sobie, aby przez przyjęcie projektu wsparło moralność publiczną i dano pomoc będącym w niedostatku, w takim razie pierwsze jest, co najmniej, wątpliwem, z drugiej zaś strony państwo nie na to istnieje i ani nie jest tak bogatym, aby wszystkim niedostatek cierpiącym dopomagać mogło. W każdym razie należy dokładnie wyśledzić położenie kolei. Zresztą uważa mówca również jak deput. Richter konkursowe prawo kolejowe za konieczne; ewent. byłoby potrzebnem administracyjne prawo kolejowe. Najlepszym poleceniem prawa, jakie tu dziś podano, było to, że właściwie obejmując coś, czego nie posiada. Jeżeli zaś ma być rzeczywiście kontraktem kupna, w takim razie powinien rząd wyraźnie to wypowiedzieć. Jasność bowiem jest w tej mierze konieczna.

Po przemówieniu ministra skarbu Camphausen, który wykiwał bezpieczeństwo obligacyi z prawem pierwszeństwa kolei z Halli na Żary do Guben i korzyści, jakie z zarządu państwowego wynikną, a nadto ważność jej dla państwa jako członka pośredniego komunikacyi, zamknięto dyskusyję a oba projekta przekazano komisji budżetowej.

Najbliższe posiedzenie w poniedziałek, 3 bm. W sprawie czasowej abdykacyi cara Aleksandra II. donoszą nareszcie z strony kompetentnej z Petersburga, że doniesienia korespondentów piśm południowo-niemieckich i austriackich o rzekomych modyfikacyach w rządzie państwa najzupełniej są zmyślane i że fałszywność, z jaką doniesienia te przyjęła prasa północno-niemiecka i austriacka, wywołała w kołach petersburskich zdziwienie. Zaprzeczenie to — oświadcza Berliner Tageblatt — przychodzi nieco późno, odnacza się zresztą wzorową niezgrabnością.

Ks. Bismarck jest, jak wiadomo, ministrem dla Księstwa lauenburgskiego i pobiera jako taki dość znaczną pensyę. Wedle osobnej klauzuli w § 13 prawa aneksyjnego, nad którym Izba poselska w pierwszym czytaniu już obradowała, straci ks. Bismarck jak również wszyscy inni urzędnicy będący zarazem urzędnikami pruskimi, urząd swój lauenburgski, zatrzyma jednak trzy czwarte swej pensyi lauenburgkiej jako emeryturę dożywotnią. Udzielona w r. 1871 ks. Bismarckowi z domen i lasów lauenburgskich dotychczas wynosiła trzy szesnaste ogólnej wartości wszystkich domen i przynosi czystego dochodu rocznego 34,016 tal.

## FRANCYA.

\* Paryż, 1 kwietnia. Wspomniany przez nas dnia onegdajszego dziennik ogłosił w swych łamach pod tytułem „Le Jéru Roi“ następujące doniesienie: „W czasach ostatnich zwrócono znowu uwagę (przez Gazette) na klerykałne tajne stowarzyszenie, które z najzupełniejszą bezkarnością pod podanym tytułem „Jéru Roi“ pracuje i o istnieniu i organizacyi którego doniósł przed dwoma miesiącami pierwszy Evénement. Nie będzie bez interesu, jeżeli przy tej sposobności ku najzupełniejszemu zbudowaniu osób, któreby się mogły oddawać jeszcze niejakim iluzjom co do prawdziwego charakteru rządów p. Buffeta, przypomnimy, że wieczorem tego samego dnia, w którym Evénement ogłosił dokumenta, dotyczące tej sprawy, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych zażądał, aby zaniechano lub przynajmniej odroczone ogłoszenie nie podanych jeszcze dokumentów. Urzędnik ten przybył w imieniu p. Léa, szefa biura prasowego, i oświadczył, że „koła najwyższe“ przez ogłoszenie to nadzwyczajnie oburzone i że proszono p. Buffeta, aby „ku dobru ważnych bardzo interesów międzynarodowych“ półrządowo w te sprawy wkroczył. Sprawa była rzeczywiście tego rodzaju, że podawała pewnemu oświeconemu państwu (Hiszpanii) powód do zażaleń. Dyrekcyja Evénement nie mogła zapoznać ważności istotnego lub rzekomego powodu a urzędnik mógł się oddalić z obietnicą, że Evénement, ufając temu, iż rząd przeciw buntowniczym i niedozwolonym związkowi jak najrychleji wystąpi, zaniecha dalszej wojny, lecz jak znowu podejmiemy i do ostateczności prowadzić będzie, jeżeli rząd w czasie jak najkrótszym surowo nie wystąpi przeciw będącemu w mowie sprzyśnięciu klerykałnemu. Niedługo potem skończyły się nędzne rządy p. Buffeta. Spodziewamy się, że pan

Ricard przedsięwziął już surowe kroki, by zapobiec nieszczęsny skutkom tajnego stowarzyszenia „Jéru Roi“, które p. Buffet cierpiał, któremu nie udało się wprawdzie przywrócić na tron hiszpański pretendent, którego organizacyja jednak jest mimo to realna, rzuconą prawem francuzkim i towarzysztwem „Jéru Roi“.

Tyle Evénement. Aby rząd kroki jakie już przedsięwziął lub przedsięwziąć zamierzał jeszcze nie jest wcale prawdopodobnem, ponieważ z powyższego doniesienia się okazuje, że „wysoko postawione osoby“ w tej sprawie są interesowane. Tymczasem donosi jednak z źródła kompetentnego, że generalny sekretarz ministra sprawiedliwości p. Ribot przyrzekł p. Gambettie, że rząd przeciw wszystkim religijnym stowarzyszeniom, które się nadużyć dopuściły, wystąpi i że wstąpi także przeciw związkowi „Jéru Roi“.

Wydział izby deputowanych, zajmujący się śledztwem w sprawie wyboru p. de Mun, wybrał wydział ścisły z czterech członków, który ma na miejscu śledztwo prowadzić. Ostatni przesłuchali wczoraj Cadoret, który był wspólnie z p. de Mun kandydatem w Pontevy i tylko miał parę głosów mniej od p. de Mun. Jany wydział ścisły zajmować się będzie sprawą z stanowiska prawnego. Wczoraj zajmował się izbą wyłączenie wyborem legitymistowskiego grabiego Larochejaquelein; w końcu uznała 223 głosami przeciw 216 wybór za nieważny.

Dziennik urzędowy ogłosił nominacyję deputowanego p. Fourcaud na mera w Bordeaux. W skutek tego wystosował p. Fourcaud pismo do marszałka prezydenta, w którym zapewnia go o swej uległości.

Minister spraw zagranicznych przedłożył przed kilku dniami budżet za rok 1877, w którym na podatki swego ministerstwa żąda 13,201,500 fr. a więc 1,946,000 fr. więcej niż w 1876 r. Przewidywa, że być użytą szczególnie na reorganizacyję kancelaryi dyplomatycznych i konsularnych; 196 tysięcy franków tylko ma być użytych na lepsze udotowanie rozmaitych dyplomatów i konsułów. I tak ma pensya ambasadora w Berlinie być podwyższoną z 140,000 na 160 tysięcy franków a pensya ambasadora w Wiedniu z 170 na 180 tysięcy fr.

## WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 3 kwietnia.

\* Teatr. W sobotę i wczoraj grano w teatrze naszym tragedya A. Feliskiego: Barbara Radziwiłłówna. Wczoraj, że tragedia ta odznacza się klasyczną pięknością, wiersz oterpię pomiędzy innemi niedostatkami na zupełny prawie brak akcyi. Dla tego by wywarła należyte wrażenie, by wiersz ten był wydatny, artyści muszą dobrze deklamować. ... Dni pierwszy występ pani Bogdani przytęmił komedię. Nie ma w niej w domu. Spodziewać się należy, że dzień ten teatr pełny.

Jutro: drugi występ p. Bogdani i komedya Cella oraz Słowo do ministra; w czwartek pierwszy występ pana B. Ładnowskiego w tragedyi Szekspira: Otello. Pan Ładnowski wystąpił kilka razy na scenie naszej w teatrze Szekspira Szylera itd. P. Ładnowski bez zaprzeczania jest jednym z najpiękniejszych artystów polskich, który scenę w tragedyi zajmuje nader zaszczytnie stanowisko, publiczność, zatem, jak mamy nadzieję, będzie się zbierała na przedstawienia, na których artyści odzwiercać nam będące arcydzieła dramatyczne.

\* Na dotkniętych pogorzelą w m. Odalanowie trzymaliśmy od p. Matuzewskiego marek dwie; razem znowu dotąd marek 70.

\* Od Redakcyi Orędownika odbieramy pismo następujące:

Szanowny Redakcyo Dziennika Poznańskiego! Prosimy uprzejmie, aby raczyli czytelnikom Dziennika oświadczyć, że do zmiany ostatniego listu przesłanego nam ze strony włościań brzoświeżekich zostaliśmy, w razie upoważnienia z Broniszewie samych.

Z uszanowaniem Redakcyja Orędownika.

\* Woda w Warcie w ostatnich dwóch dniach padała znowu okolicznie. Podczas bowiem kiedy w sobotę dochodziła do 9 stop 5 cali, dochodziła dzisiejszego rana o 8 1/2 do 9 stop 10 cali.

\* W tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano w czasie od dnia 26 marca do włącznie 1 kwietnia 47 urodzeń i 44 przypadków śmierci; pomiędzy urodzonymi 28 chłopców a 19 dziewcząt, pomiędzy umarłymi 26 osób męskiej a 18 płci żeńskiej. W tymże czasie zawarto 4 ślubów cywilnych.

\* Jedną z niernomowości malarza Wagnera przy Ryckerskiej ul. połonych nabył kamieniarz p. Ory za 69,000 tal.

\* Dziś w Towarzystwie przyjaźniół nauk w wydaniu historycznym o godzinie 6 po południu odeczyt p. dr. Szumana O życiu śp. dr. Libelta.

\* Najwyższym rozkazem gabinetowym zmieniono została polska nazwa wsi Chrzastowa w powiecie inowrocławskim na niemiecką Eichthal.

\* Pod przewodnictwem powiatowego onego radcy szkolnego p. dr. Polte odbył się dnia 30 zm. egzamin abiturjentów gimnazjum w Pile. Do egzaminu zgłosił się jeden tylko uczeń klasy I wyższej, który otrzymał świadectwo dojrzałości. Z Pily udał się p. dr. Polte do Naki, gdzie to już donosiłmy odbędzie się ustny egzamin abiturjentów tamtejszego gimnazjum, który złożył poprzednio egzamin śluciny w gimnazjum pilskim.

\* Zarząd berliński kupców przesłał tutejszemu komitetowi dla dotkniętych powodzią zebrań na giełdzie 40 marek. Jak słychać, mają z swą tę być wyznaczone zapłaty ogółem właścicielom małych domków, którzy przez powódź nadzwyczajnie ponieśli straty, podczas kiedy inne składki mają być obciążone w ogóle na wsparcie dla ubogich powodzią dotkniętych mieszkańców naszego miasta. Komisya odebrała dotąd około 300 podań o wsparcie, które gruntownemu poddać zbadaniu.

\* W północnej Szwecyi panował około końca marca niezwykle w tym czasie uór. I tak dochodził w Haparand w dniu 31 zm. do 2<sup>o</sup> C., w Petersburgu natomiast tylko do 1<sup>o</sup> C.

\* W mennicach państwa niemieckiego wybito w ogółe do 25 marca rb.: monet złotych za 1,372,200,290 monet srebrnych za 198,445,833 marek, monet niklowych za 23,679,468 marek 65 fen., a miedzianych za 8,034,212 marek 39 fen.

pochłubić się nie mogło.

W końcu słowo jeszcze do wszystkich ludzi dobrej woli, że kiedy komu los szczególnie dał w rękę skarby wykopalnych średniowiecznych monet, monety te powinny być zaraz umiejętnie opisane, bo z takich dopiero cegiełek złożyć się świetna budowa numizmatyki polskiej.

W czasach ostatnich trzecia numizmatyczna powstawa się praca. Monety litewskie opisane przez Tyszkiewicz; wykopalisko głębockie przez nas opisanie i ta trzecia praca i to najlepsza wykopaliska wileńskie. — Daj Boże więcej takich!

P. S. Doszła nam w tej chwili rozprawa numizmatyczna dra Edwarda Rüppel: Beitrag zu den Kenntnissen der numismatischen Erinnungen an Aerzte und Naturforscher in die Geschichte in Duisburg's Werk über diesen Gegenstand vorfinden, von Dr. Eduard Rüppel, Wien 1876. W rozprawie tej pag. 33 są umieszczone dwa medale Kopernika, których lubo wyraźny jest napis: Nicolaus Copernicus Polono — autor między niemieckimi umiast medalami. A na stronie 61 i 62 księga Jablonowski i Marcina Pocobota medale do moskiewskich zaliczył narodowości. Notujemy to jako omyłkę drukarską i przeciwko omyłkom takim protestujemy.

## Literatura polska.

Wykopalisko wileńskie (Filehne) opisał Karol Beyer, wydanie w 200 egzemplarzach z 8 tablicami fotodrukowymi. Warszawa 1876, 8-o str. 61.

Kto chce kształtny dom zbudować, gromadzić musi wprawdzie odpowiednie materiały, twarde jak stal, silne jak żelazo.

To też kto chce znać historię kraju i narodu jakiego, znać musi wprzód te materiały, które się składają na poznanie dziejów. My nie mamy jeszcze dokładnej ojczyźniej historii, bo brak nam dotąd wszelkich szeregów gromadzonych materiałów. Zgadzić się nie dziwne, że każda praca, która w zakresie tym w druk się ukaże, z wielką witamy radością. Do takich radośnie witanych prac należy i numizmatyka, w niej bowiem światły historyk czyta to, czego w żadnym nie dopatrywać dokumentem.

Drobne, nie nie znaczące na pozór pieniążki, które przez wieki kryły się w łonie ziemi, wydobyte na jaw, więc nieraz mówią do nas niż zbutwiałe pergaminu po archiwach chowane. Ale na tem znać się trzeba, trzeba długich studyów, by umieć czytać na tych nie-

mych często blaszkach — nie mających żadnej realnej wartości.

Takim pierwszorzędnym znawcą, takim najbieglejszym czytelnikiem średniowiecznych monet polskich jest p. Karol Beyer, autor tej niezmiernie ciekawej numizmatycznej pracy, którą opisujemy obecnie.

W Wileńsku (Filehne) przed trzema laty wynaleziono skarb obejmujący do 1500 sztuk brakteatów bezpieniężnych.

Gdyby żył Vossberg, niezbyt dawno zmarły, wielkiej powagi numizmatyk berliński, i przed oczyma miał ten wykopany skarb, powiedziałby bez wahania, że to pieniążki krzyżackie — i tego pewno zdania byłoby wielu innych numizmatyków. P. Beyer, rozpatrzywszy się w znalezionym skarbie, w którym na 1500 sztuk znalazł 300 odmiennych typów, nie licząc odmian stopowych, z dwóch napisowych monet: WILLEBRANTVS i z drugiej CROSSE; z dwudziestu kilku herbów dawnych miast polskich, z 13 herbów rodzin polskich na tychże zamieszczonych monetach, z miejsca nareszcie zakopanego skarbu do tego doszedł przekonania, że wykopalisko wileńskie z trzynastego pochodzi wieku, że dostało się do ręki krótko po roku 1280, że nie konieczne są to krzyżackie monety, ale że wiele i bardzo wiele typów za polskie trzeba uznać i za szlaskie, a właśnie jakich najmniej, to krzyżackich.

Wiele z tych monet w pojedynczych okazach z in-

nych wykopalisk jak również i całe niemal wykopalisko wileńskie u szanownego autora mieliśmy widzieć sposobność coś przed dwoma laty, wiele znowu z takich monet porządkowaliśmy w bogatym numizmatycznym lubostroniskim zbiorze i zawsze godziliśmy się na to, że wybrane na wielu typach orzełki tak mocno podobne do znanej z orłem pieczęci Ziemiaństwa, księcia mazowieckiego, i liczne typy, na których najwyraźniejsza korona polska, nie do krzyżackiej, mimo Vossberga powagi, ale do polskiej odnieść się muszą numizmatyki. Obecnie praca p. Beyera utwierdziła nas w tém jak najmocniej, w której nie wiemy, co bardziej podziwiać mamy, czy tę gruntowną znajomość autora numizmatyki polskiej, czy trafny sąd jego, oparty na 30-letnich studyach, czy też tę żelazną cierpliwość, z jaką każdą monetkę z wykopaliska wileńskiego studyował, badał, ważył, próby jej dochodził. Sumienną swą pracę ozdobił najwspanialszymi, bo fotodrukowanymi rysunkami każdego typu, których na osmiu tablicach zrysowanych jest 288.

Ostatnią tablicę zdołał cudnie wykonać przez p. Podczaszynskiego przersy z pieczęci Ziemiaństwa, księcia mazowieckiego.

Ta pieczęć, raz jeszcze powtarzam, cudnie wykonana, taką nas ogarnia archeologiczną chciwością, że gdybyśmy wszystkie nasze majestatyczne pieczęcie takim mieli wykonany sposobem, tobyśmy mieli taki archeologiczny skarb, jakim żadne inne wydawnictwo



